

Andrzej Waśko: O geokulturowej pozycji Polski w Europie

Cichocki afirmuje obecność Południa w polskiej kulturze, a poprzez oryginalne rozważania na tematy fundamentalne postuluje reorientację współczesnego myślenia o miejscu Polski w Europie i o strategicznych założeniach, na jakich powinna się opierać nasza polityka europejska – pisze Andrzej Waśko w recenzji książki Marka Cichockiego na łamach dwumiesięcznika „Arcana”.

„Teksty o polskiej kulturze i historii”, które Marek A. Cichocki zebrał w książce pod tytułem *Północ i Południe*, wydanej w ubiegłym przez Teologię Polityczną, można potraktować jako znakomity wstęp do pogłębionej refleksji nad charakterem polskiej tradycji w możliwie najszerszym ujęciu. Cichocki proponuje nam rozważania geokulturowe (termin Krzysztofa Dybciaka) na ten temat, polemizując z tezą, że Polska w sensie kulturowym leży między Wschodem a Zachodem i głosząc pogląd, że Polacy poprzez to co kształtowało ich na przestrzeni tysiąca lat są raczej narodem południowym na Północy. Oznacza to, że dla zrozumienia Polski ważniejsza jest religia katolicka i cywilizacja łacińska przyjęta z Rzymu oraz trwający od czasów średniowiecza ruch idei, ludzi i form poprzez dzielącą Europę linię Alp oraz dawną granicę imperium rzymskiego, niż nowożytny paradygmat modernizacji, w którym transmisja wartości i wzorów przebiegała, poczynając od końca XVII wieku po szlaku wiodącym z Europy Północno-Zachodniej (Anglia, Holandia, Niemcy) na euroazjatycki Wschód.

*Cichocki proponuje nam
rozważania geokulturowe,
polemizując z tezą, że Polska
w sensie kulturowym leży
między Wschodem a
Zachodem i głosząc pogląd, że
Polacy są raczej narodem
południowym na Północy*

Teza Cichockiego nie
jest nowa. Łaciński
charakter kultury
polskiej
akcentowano
wielokrotnie w XX
wieku w kontekście
naszych zmagania z
germanizacją i Rosją
(zarówno
prawosławną jak i
bolszewicką).

Oczywistym jest też, że w dziejach polskiego Kościoła wszystkie drogi
zawsze prowadziły do Rzymu, czemu towarzyszyły przez stulecia
intensywne kontakty i wpływy kulturowe włoskie w naszej literaturze,
myśli politycznej, architekturze, sztuce, modzie i jadłospisie.
Śródziemnomorski (czerpiący nie tylko z chrześcijaństwa ale i z
literatury antyku) charakter polskiego dziedzictwa akcentowali też w
XX wieku liczni i znakomici pisarze nurtu neoklasycznego. Cichocki
również afirmuje obecność Południa w polskiej kulturze, a poprzez
oryginalne rozważania na tematy fundamentalne postuluje
reorientację współczesnego myślenia o miejscu Polski w Europie i o
strategicznych założeniach, na jakich powinna się opierać nasza
polityka europejska. Książka nie mówi o tym bezpośrednio, wnioski
aktualne pozostawia w polu niedopowiedzianych do końca sugestii, ale
myślenie czytelnika ukierunkowuje w sposób nie pozostawiający
wątpliwości – na Południe.

Kolebką Europy są czasy wędrówki ludów i średniowiecze, kiedy to poprzez chrystianizację plemion barbarzyńskich (germańskich, celtyckich, słowiańskich i in.) chaotyczna i pozbawiona sensu wegetacja mas ludzkich Północy została skierowana ku Dobru, o którym nauczała Ewangelia i według którego żyły wspólnoty chrześcijańskie na dawnych terenach rzymskich. Południe – zdaniem autora – nadało nam formę. W kategoriach filozoficznych Cichocki, powołując się na *Wyznania św. Augustyna*, interpretuje chrystianizację europejskiego *barbaricum* jako nadanie formy bezkształtnej „materii”, którą reprezentowały pogańskie ludy Północy. Zasadniczym problemem cywilizacji europejskiej jest więc kwestia formy. Forma jest podstawową wartością cywilizacyjną – co oznacza, że idąc za autorem *Północy i Południa* oddalamy się bezpowrotnie od gombrowiczowskiej „walki z formą”, która (obok „końca paradygmatu romantycznego”) kształtowała oficjalny nurt literatury III RP. Wyjście z tego nurtu – w którym tkwi jeszcze większość naszej humanistyki akademickiej – pozwala zastąpić jałową dyskusję o nowoczesności pytaniem o historycznie ukształtowaną formę kultury polskiej, formę, która tak bardzo drażni naszych „nowoczesnych”.

Kadłubek latynizował obraz polskich dziejów i przenosił na grunt polski pochodzące z literatury rzymskiej wzorce literackie dwunastowiecznej historiografii europejskiej

Autor *Północy i Południa* odpowiada na to pytanie w formie kilku autonomicznych ale powiązanych jedną nicią szkiców. Pierwszy z nich poświęcony jest

Kronice polskiej Wincentego Kadłubka, którą – zdaniem Cichockiego –

należy czytać nie jako źródło historyczne, ale jako *sui generis* traktat polityczny. Jak wiadomo, dzieje bajeczne Polski przedchrześcijańskiej, które przedstawił Kadłubek, zostały w oświeceniu wyśmiane i słusznie odrzucone. Ale coś pozytywnego i trwałego można widzieć zarówno w tym, że snując fantazje o walkach Polaków z Rzymianami Kadłubek latynizował obraz polskich dziejów i przenosił na grunt polski pochodzące z literatury rzymskiej wzorce literackie dwunastowiecznej historiografii europejskiej. Jeszcze ważniejsze i również rzutujące w przyszłość było opowiedzenie się przez Kadłubka po stronie racji św. Stanisława w sporze z Bolesławem Śmiałym oraz zawarte w *Kronice* interpretacje konfliktów Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem tudzież opis różnych postaw synów Krzywoustego, w czym autor *Północy i Południa* idzie po śladach Jarosława Iwaszkiewicza jako autora *Czerwonych tarcz* (1932).

W kolejnym rozdziale, poświęconym upadkowi cesarstwa zachodniorzymskiego, Cichocki odwołuje się z kolei do utworów Teodora Parnickiego. Patrzenie na historię przez pryzmat literatury o wybitnie historiozoficznym charakterze pozwala na aktualizację tematu w kontekście współczesnego kryzysu czy też współczesnego upadku cywilizacji zachodniej. Tu szczególnie cenne i korespondujące z realiami współczesnymi jest podjęcie za Parnickim obserwacji, że napływowi barbarzyńców na tereny Cesarstwa Rzymskiego towarzyszyła postępująca z pokolenia na pokolenie „wewnętrzna barbaryzacja” obywateli rzymskich. Jakże to koresponduje z obrazem współczesnego Zachodu, po obu stronach Atlantyku, którzy w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przejmują od ludów, które podbił i sprowadził na swoje terytorium, różnego rodzaju elementy kulturowe – od muzyki Czarnych po religię islamu. Obraz ziemi jałowej, jaką staje się w wyniku dechrystianizacji dusza współczesnego człowieka Północy Cichocki każe nam kontemplować na szerokim tle tego, co niegdyś już

zdarzyło się na Południu. Tyle tylko, że o Południe ulegając nam, barbarzyńcom, nie zdechrystianizowało się, a wręcz przeciwnie – nadało nam formę. Ta forma dzisiaj się kruszy, ale niegdyś, w średniowieczu, to ona właśnie pozwoliła nam się wydobyć ze stanu barbarzyństwa.

*Z Południa – twierdzi Cichocki
– pochodzi przyrodzona
Polakom forma ustroju
politycznego: szlachecki
republikanizm*

Z Południa –
twierdzi Cichocki –
pochodzi też
przyrodzona
Polakom forma
ustroju politycznego:
szlachecki
republikanizm, co

jest tematem rozdziału poświęconego życiu i polityce Jana Zamoyskiego (*Czarny kanclerz*). Jak we wcześniejszej interpretacji kroniki Wincentego Kadłubka można zauważyć zgodny dialog z poglądami Andrzeja Nowaka z jego powstającej aktualnie *Historii Polski*, tak w opowieść o Zamoyskim wydaje się dyskretną, ale i stanowczą polemiką z *Samuelem Zborowskim* Jarosława Marka Rymkiewicza. Zamoyskiego widzi bowiem Cichocki inaczej – jako wychowanek i rektora uniwersytetu w Padwie, który kulturę polityczną Włoch renesansowych, a zwłaszcza Republiki Weneckiej, miał przed oczami, kiedy tworzył zręby demokracji szlacheckiej u kresu panowania Jagiellonów i epoce pierwszych królów elekcyjnych. Forma rzymska weszła wówczas w reakcję syntezy z postulatami i energią ruchu egzekucyjnego angażującego szerokie masy aktywnej politycznie szlachty, co nadało Polsce ustrój mieszany: monarchii, która nie miała być absolutystyczna i rzeczpospolitej, która w zamyśle nie miała być oligarchiczna (choć potem taką się stała). Obraz narodzin polskiego republikanizmu w II połowie XVI stulecia nie odpowiada tu poglądom

Juliusza Słowackiego (i J. M. Rymkiewicza), ale wydaje się bliższy źródłom historycznym i oczywiście koresponduje z główną tezą książki, że forma polska wywodzi się z Południa.

Uzupełnieniem części wywodów, która pozytywnie to ilustruje są dwa rozdziały końcowe ukazujące obcość Polski wobec modeli życia reprezentowanych przez sąsiadujące z nami Wschód – czyli Rosję i Zachód – czyli Niemcy. Znowu powraca tu eseistyczna metoda interpretacji wybranych tekstów literackich jako soczewki, w której ta szeroka problematyka się skupia. Rosja jest dla Polski granicą, jako ziemia niedających się wyegzorcyzmować demonów, co Cichocki ilustruje w szkicu *Smoleńsk – ziemia przeklęta*, do którego odskocznią jest interpretacja opowiadania Iwaszkiewicza o egzorcyzmach i demonach *Matka Joanna od Aniołów*. Akcja tego opowiadania, napisanego pod koniec II wojny światowej, która rozgrywa się w XVII wieku, umieszczona została przez Iwaszkiewicza na ziemi smoleńskiej, jak sugeruje Cichocki w związku z ujawnioną wówczas przez Niemców sprawą Katynia. W tym kontekście interpretacja rozważań Iwaszkiewicza o Złu, zwłaszcza po 10 kwietnia 2010 roku, wygląda na coś więcej niż tylko na wiązkę efektownych metafor. Równie pesymistyczna a tylko nieco mniej „metafizyczna” w założeniach i stylu jest ocena relacji między Polską a Niemcami, którą Cichocki rozwija w oparciu o studium Juliana Klaczki *Niemieccy hegemoni*. W całej książce ten szkic wydaje mi się najlepszy, choć i najbardziej osobisty, mimo że ubrany w obiektywną formę analizy cudzego studium. W istocie autor *Północy i Południa* okazuje się mistrzem aktualizacji historycznej i daje piękny wzór hermeneutyki kultury jako sztuki odczytywania na nowo starych tekstów. Można by się co prawda zżymać na brak w książce przypisów czy choćby orientacyjnej bibliografii wykorzystanych źródeł i opracowań, bo w tej bardzo bogatej informacyjnie i interpretacyjnie syntezie nie zawsze można się zorientować, za kim autor podąża i z

kim polemizuje, ale to już rzecz do uzupełnienia w przyszłości. Byłoby bowiem dobrze, żeby ta książka stała się zaczynem większej debaty politycznej i wstępem do nowych badań nad zagadnieniami, które zostały w niej zarysowane, a które wykraczają też poza jej ramy. Uważam, że taka debata jest wręcz konieczna.

Marek A. Cichocki, *Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii*, Teologia Polityczna, Warszawa 2018, s. 343.

Recenzja ukazał się w Arcanach nr 147/2019